Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.
Nr 40. Kraków, dnia 2 października 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr pojed. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ
Naczelny redaktor: POSEŁ JAN BRODACKI

Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065.
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Pod sąd ludu.

Przed ciałami ustawodawczemi w Polsce leży daleko większy i szerszy obszar pracy, niż przed parlamentami innych państw.

Bo tam, gdzie państwo stare, zdawna zorganizowane i urządzone, uchwalanie budżetu i poboru rekruta wyczerpuje główne zadanie Izb ustawodawczych, **natomiast u nas, gdzie państwo powstało z trzech zaborów, trzeba poprostu od przyciesi budować, organizować i poprawiać na prędce sklecony ustrój.**

W Rzeczypospolitej naszej mamy trzy różne ustawodawstwa cywilne i karne, w każdej dzielnicy był inny ustrój szkolny, inna skarbowość, inna administracja, które w znacznej mierze dotąd nie straciły mocy obowiązującej, a ponieważ Polska kładła podwaliny pod swój ustrój tuż po światowej wojnie i w czasie bolszewickiego najazdu, nic dziwnego, że **ustrój ten jest niedokładny, wadliwy, wymaga jak najrychlej gruntownej rewizji i reformy.** Dokonanie tej olbrzymiej pracy **wymaga zgodnej i wytrwałej współpracy Sejmu i rządu.** Skoro tej współpracy brak, a przeciwnie istnieje konflikt między władzą ustawodawczą a wykonawczą, **cierpią na tem najżywotniejsze interesy państwa.** Innego, niestety, zdania jest rząd obecny.

Zdobywszy władzę z pogwałceniem konstytucji, uzyskawszy od Sejmu zalegalizowanie owego „historycznego czynu majowego" oraz szerokie pełnomocnictwa z prawem wydawania dekretów z mocą ustawy, rząd obecny uważa Sejm za listek figowy dla ukrycia przed zagranica faktycznej dyktatury, **nie chce jednak współpracy ze Sejmem,** przeciwnie, wszystko czyni, żeby parlamentaryzm w Polsce obrzydzić społeczeństwu i doprowadzić do absurdu. Są wprawdzie tacy, jak Bryl, ks. Czuj, Dąbski, Pluta, Stapiński, cały wogóle obóz „sanacji", różne „Związki Naprawy Rzeczyp.", „ziemiańskie" i „chłopskie", które cieszą się z poniżania Sejmu i żądają dla rządu marsz. Piłsudskiego bezwzględnych pełnomocnictw; jednak społeczeństwo, o ile nie ma **stać się stadem baranów, trzodą bierną i bezduszną, nie może zgodzić się na to, żeby o najżywotniejszych podstawowych jego sprawach i prawach rozstrzygano bez niego, by swą przyszłość i los państwa oddawać w ręce jednego człowieka, czy kliki, choćby owa okrzyknęła się za zbawców ojczyzny.**

Zamykanie, względnie odraczanie sesji sejmowej, kiedy Sejm radzi i uchwala ustawy pilne **n. p. kredyty dla dotkniętych powodzią, ustawy samorządowe i t. p., musi otworzyć oczy** najbardziej zaspanym i obojętnym na swój los i przyszłość państwa. Lud polski musi zawołać gromkim głosem:

Hola panowie! przestańcie, bo się źle bawicie.

Albo — albo.

Jeśli uważacie Sejm za zły, niezdolny do pracy, natychmiast tenże rozwiązać, jeśli nie rozwiązuje się go, **jest obowiązkiem rządu nie uniemożliwiać Sejmowi pracy, lecz z tymże rzetelnie i legalnie współpracować.**

Uważając stan obecny za niesłychanie niebezpieczny i szkodliwy dla szerokich mas ludowych, zabójczy dla państwa, przeciwstawiamy sile fizycznej, jaką rząd rozporządza **prawo zasadnicze, konstytucję oraz troskę o całość, dobro i pomyślność Rzeczypospolitej** oddając gorszący spór między rządem a Izbami ustawodawczemi **pod sąd ludu,** wierząc, że wyrok będzie sprawiedliwy.

Przed wyrokiem tym musi się ugiąć każdy rząd, w przeciwnym razie zgotuje sobie zgubę.

Jan Brodacki.

W obronie konstytucji!

Po nagłem a niespodziewanem odroczeniu sesji sejmowej, zebrał się Klub P. S. L. „Piasta" na narady, a rezultatem obrad było ogłoszenie następującego komunikatu:

„Klub P. S. L. „Piast" stwierdza, że odroczenie obrad Sejmu, niezwłocznie po jego zwołaniu oraz odroczenie Senatu, nawet przed jego zebraniem się, **jest sprzeczne z duchem konstytucji,** albowiem wskutek tego odroczenia **uniemożliwiono ciałom ustawodawczym wykonywanie obowiązków, konstytucją im przekazanych.**

Usuwanie się rządu od współpracy z ciałami ustawodawczemi z jednej, a uniemożliwianie im pracy z drugiej strony, oraz niekorzystanie z prawa ich rozwiązania, a zarazem uniemożliwienie im rozwiązania się własną uchwałą, **jest pogłębieniem szkodliwego dla państwa konfliktu konstytucyjnego między władzą ustawodawczą a wykonawczą, co musi doprowadzić do ciężkiego przesilenia państwowego.**

Klub P. S. L. „Piast" uważa za swój obowiązek na to niebezpieczeństwo **zwrócić uwagę całego społeczeństwa** — stwierdzając, że **odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada wyłącznie na rząd.**

Uroczysty protest marszałka Senatu.

Sejm zebrał się w dniu 19 września b. r., odbył jedno posiedzenie, a na **początku drugiego, 200-go września, został odroczony na 30 dni.**

Senat wogóle nie rozpoczął obrad, posiedzenie było wyznaczone na 21 września — tymczasem już 20 września doręczył **marszałkowi Senatu, Trąmpczyńskiemu,** porucznik Zaćwilichowski, **zarządzenie** Prezydenta Rzeczypospolitej, **odraczające z dniem 21 września 1927 r. sesję nadzwyczajną Senatu** na 30 dni. Nazajutrz złożył sekretarz marszałka Senatu, Trąmpczyńskiego, w kancelarji cywilnej Prezydenta następujące pismo:

„Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, 21 września 1927 r.

W dniu 12 b. m. miałem zaszczyt przy **wspólnej wizycie z panem marszałkiem Sejmu stwierdzić** wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, że **dekret z dnia 9-go września b. r., zwołujący Senat na nadzwyczajną sesję dopiero „od 22 września", jest naruszeniem art. 25 i 37 konstytucji.** Mianowicie stwierdziłem, że Senat **miał bezwzględne prawo prace swe,** zahamowane dekretem z dnia 1 lipca b. r., rozpocząć w dwa tygodnie po wreczeniu wniosku o otwarciu sesji, a więc 10 września.

Tymczasem dziś, t. j., **zanim Senat mógł rozpocząć swe posiedzenia,** nadszedł nowy dekret z datą 22 b. m., odraczający **nierozpoczętą jeszcze** sesję Senatu na dni 30, począwszy od dnia 22 września. Przez akt ten **bezwzględne prawo Senatu** do ponownego rozpoczęcia swych prac zostało **zupełnie bezprawnie przekreślone.**

W imieniu Senatu, na mocy art. 12 regulaminu tegoż, zakładam przeciw oczywistemu pogwałceniu art. 25 i 37 konstytucji, **uroczysty protest.**

Podpisany Trąmpczyński, marszałek Senatu.

Artykuły, na które się powołuje marszałek Trąmpczynski, brzmią:

„Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną według własnego uznania, a **winien to uczynić na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni.**

Postanowienie artykulu tego stosuje się odpowiednio także do Senatu".

Skoro zatem Sejm i Senat przepisaną większością zażądały zwolania sesji nadzwyczajnej, a czynniki miarodajne natychmiast odroczyły ową sesję, i to sesję Senatu jeszcze przed zebraniem się tegoż, niewątpliwie **zarządzenie takie godzi w treść, w ducha konstytucji.** — Stąd protest marsz. Trąmpczyński. A że chodzi tu o wielką rzecz, bo o konstytucję — protest ten słusznie nazwał marszałek Senatu uroczystym.

Z Sejmu.

Na porządku dziennym 338 posiedzenia Sejmu w dniu 19 sierpnia 1927 r. stanęły następujące sprawy:

1) Trzecie czytanie projektów **ustaw o gminie wiejskiej, miejskiej i powiatowych Związkach komunalnych.**

2) Sprawozdanie komisji prawniczej o rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. **o prawie prasowem,** oraz o rozporządzeniu zmieniającem niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag.

Po doskonałym referacie **posła Liebermana, Sejm uchylił odnośne rozporządzenie,** znane pod nazwą „dekretu prasowego“, na drugi dzień miał **przystąpić** do trzeciego czytania ustaw samorządowych, **niestety, Prezydent Rzeczypospolitej odroczył nagle sesję Sejmu, oraz Senatu do 30 dni.**

W „Przyjacielu Ludu“, w „Ludzie Katolickim“ i innych organach sanacyjnych, radość ogromna, że ciałom ustawodawczym uniemożliwiono pracę konstytucją im wskazaną.

Zaciekłość sanatorów przeciwko konstytucji i władzy ustawodawczej posunęła się tak daleko, że n. p. „Chłopskie Stronnictwo“, które za poprzednich rządów wciąż stawiało wnioski o rozwiązanie Sejmu, **teraz oświadczyło się przeciwko samorozwiązalności Sejmu, odmówiło podpisu na żądaniu zwołania nadzwyczajnej sesji, cieszy się i raduje z utrudniania i uniemożliwiania pracy sejmowej i poniżania ciał ustawodawczych przez rząd.**

Lokaje i fagasy.

W ostatnim „Przyjacielu Ludu“ (Nr 39) pajacowaty poseł Marjan Cieplak, zachęcając marsz. Piłsudskiego do walki ze Sejmem zapewnia go, że serce narodu jest dziś przy marszałku Piłsudskim, no i oczywiście przy Brylu, Berku, Cieplaku, Durze, Płucie, Sosze, Stapińskim — Sanojcy, Waleronie.

Interpelacje i wnioski Klubu P. S. L. „Piasta“.

Na posiedzeniu w dniu 20 września b. r. jedynem, jakie się odbyło, wniósł Klub P. S. L. „Piasta“ interpelację **w sprawie bezprawnego i niewykonalnego rozporządzenia województwa krakowskiego co do sposobu zaprzęgu jednokonnych pojazdów.**

W interpelacji tej wykazano **niewykonalność** powyższego rozporządzenia, oraz jego **bezprawność,** albowiem przepisy §§ 13 i 22, na które się **rozporządzenie** to powołuje, nie stanowią żadnej podstawy do wydawania tego rodzaju zarządzeń, gdyż § 13 rozporządzenia z 26 czerwca 1924 r. reguluje sprawę ruchu pieszego na drogach, a § 22 zawiera tylko obowiązek umieszczania napisów, względnie tabliczek na wozach, z wymienieniem nazwiska właściciela.

W interpelacji w sprawie sprzecznego z konstytucją, niezgodnego z ustawami, oraz z interesem państwa, samorządu i ludności, rozporządzenia województwa w Krakowie, rozwiązującego Stowarzyszenie pod nazwą „Związki wójtów“, czytamy następujące uzasadnienie tejże interpelacji:

Z postanowień art. 4 statutu o celach Związku wójtów, widocznem jest, że cele Związku nietylko nie są przeciwne ustawom, ale przeciwnie, **do ich wykonania w znacznej mierze dopomóc mogą, podyktowane są głęboką troską o rozwój życia samorządowego,** a przez podniesienie administracji gminnej, temsamem **popierają interesy państwowe.** Zdawaćby się mogło, że państwo, a temsamem i każdorazowy rząd, nietylko nie powinien przeszkadzać tym, tak pożytecznym Stowarzyszeniem, **ale, owszem, ze wszech miar użyczać im poparcia.**

Innego zdania widocznie było jednak województwo krakowskie, skoro rozporządzeniem, wydanem w sierpniu b. r., poleciło rozwiązać we wszystkich powiatach istniejące Związki wójtów, podając za przyczynę rzekome przekroczenie przez Związki wójtów statutowego zakresu działania, nie przytaczając jednak żadnych faktów, wykazujących tego rodzaju przekroczenia statutu. Wobec braku należytych motywów tego rozporządzenia, musi się je uważać **za samowolny akt władzy, sprzeczny z postanowieniami konstytucji,** gwarantującemi wszystkim obywatelom, a więc także i członkom zwierzchności gminnych czy Rad gminnych, **prawo stowarzyszania się dla celów przez prawo nie zakazanych,** jak również **i sprzeczny** z postanowieniami obowiązujących ustaw o Stowarzyszeniach.

Co prawda, od dłuższego już czasu w różnych pisemkach partyjnych, a szczególnie w t. zw. „Przyjacielu Ludu“, wydawanych przez pp.: Jana i Tadeusza Stapińskich w Krakowie, czytało się napaści na te, tak pożyteczne Stowarzyszenia, jakiemi były Związki wójtów, napaści te pozbawione były jednak jakichkolwiek faktycznych i konkretnych zarzutów, a ograniczały się do tego **że** olbrzymią większość członków tych Stowarzyszeń mieli stanowić obywatele, przynależący się do sympatji czy przynależności do Pol. Stronnictwa Ludowego „Piast“. Zrozumiałem jest, że pp. Stapińskim mogły nie podobać się Stowarzyszenia, których członkowie wyznają polityczny nawskroś państwowy program P. S. L. „Piast“ i dlatego nawoływali oni władze do rozwiązania tych Stowarzyszeń.

Pomijając jednak, że członkiem tych Stowarzyszeń, wedle statutu, mógł być każdy członek Rad gminnych bez względu na jego przynależność polityczną, że przynależność ta nie odgrywała żadnej roli w działalności Związków, trudno przypuścić, aby partyjne zachcianki pp. Stapińskich mogły być miarodajnemi dla wydania przez urząd wojewódzki rozporządzenia, gwałcącego **konstytucyjne prawa obywateli.** — Należy więc przypuścić, że inne musiały być motywy do tego rodzaju rozporządzenia, tem więcej, że wobec prawa wszyscy są równi, **a przynależność do stronnictwa tak nawskróś państwowego jakiem jest P. S. L. „Piast“, nie może powodować wyjęcia z pod prawa członków Stowarzyszeń.**

Wobec tego, gdy nieznane są motywy, dla których województwo tego rodzaju rozporządzenie wydało, podpisani zapytują:

1) Czy p. ministrowi znane jest **powyższe rozporządzenie urzędu wojewódzkiego w Krakowie,** rozwiązujące Stowarzyszenie pod nazwą Związku wójtów, oraz **motywa tego rozporządzenia?**

2) Czy p. minister skłonny jest rozporządzenie to, **jako sprzeczne z konstytucją i z ustawą o Stowarzyszeniach,** pozbawiające członków tych Stowarzyszeń praw obywatelskich i uniemożliwiające im spełnianie pożytecznych dla państwa i dla ludności zadań — **uchylić** i pouczyć wojewódzki urząd w Krakowie o obowiązującej konstytucji i ustawach?

Warszawa, dnia 20 września 1927 r.

Interpelanci.

Ponadto wniósł **poseł dr Kiernik** interpelację **w sprawie niewłaściwego stosowania ustawy przemysłowej i ustawy o podatku przemysłowym** dla rolników, kupujących lub sprzedających bydło i trzodę;

a **poseł Saraniecki** interpelację w sprawie **zamknięcia szkoły polskiej w osadzie Okopy,** przynależnej do gminy Hrehorów w powiecie buczackim, województwa tarnopolskiego.

W sprawie przyjścia z pomocą ludności województw: **krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, nawiedzonej niebywałą klęską powodzi, zgłosił Klub P. S. L. „Piasta“ wniosek nagły,** w którym podając rozmiar klęski (**ilość powiatów,** nawiedzonych powodzią **wynosi 42, liczba miast 9, ilość gmin 700, ilość poszkodowanych przeszło 120.000 osób**), domaga się:

1) bezzwłocznego udzielenia ludności, dotkniętej powodzią **doraźnej pomocy,** tak w pieniądzach, jako też żywności i odzieży;

2) **odpisania wszelkich danin państwowych, tak bieżących jak i zaległych;**

3) **odroczenia płatności wszelkich długów, zaciągniętych w instytucjach państwowych po dzień 1 października 1928 r.;**

4) Udzielenia ulgowego, **długoterminowego kredytu** na zakupno inwentarza żywego i martwego;

5) objęcie ustawą w odbudowie z 6 maja 1924 r. tych wszystkich, **którym klęska powodzi zniszczyła budynki.**

Osobno zgłosili posłowie **Ostrowski** i **Saraniecki** wniosek w sprawie odbudowy gospodarstw w gminie **Lackie Szlacheckie,** powiatu tłumackiego, zniszczonych wskutek działania trąby powietrznej.

Stary Judasz przy nowej robocie.

Po zjeździe dzikowskim, najwięksi choćby optymiści zapewne już nie mają złudzeń. Jeżeli zamiary tego zjazdu zostaną urzeczywistnione **demokracja polska położy się do grobu, chłopom** zaś **przypadnie rola niewolników w Polsce.**

Jasne to jak na dłoni.

Tak też oceniają fakty te wszyscy myślący i niesprzedajni ludzie, a stronnictwa robotnicze zadzwoniły na alarm choć im znowu wiele złego nie grozi.

Natomiast t. zw. „Stronnictwo Chłopskie“ ze Stapińskim i Brylem na czele udaje, że się nic nie stało, choć wie dobrze, że to co się dzieje i **co ono robi, jest prostą drogą do zagłady reszty wpływów i interesów ludowych.** Liczy widocznie na głupotę i zaślepienie ludzi.

Specjalnie zaś stary Judasz Stapiński każe chłopom być dalej spokojnymi i cierpliwymi, bo „Marszałek wie co robi“. Niezawodnie tak: Marszałek wie co robi; Stapiński także: tylko **czy wy chłopi wiecie co robi Stapiński i dla kogo robi?**

Da się tu zastosować przysłowie, że: „czem skorupa za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“.

Przypomnijmy sobie obecnie, kiedy Stapiński podjął się znowu **haniebnej roli ponownego zaprzedania chłopów,** niektóre momenty działalności p. Jana, ażeby zrozumieć, co obecnie nim powoduje przy jego „pracy dla ludu“.

Jeszcze sporo przed wojną, organizując ruch ludowy z wielkim mozołem zawyrokował bezapelacyjnie, **że dopóty w Polsce nie będzie lepiej, dopóki czaszkami szlacheckiemi nie wybrukuje się ulic Warszawy.**

Nie zbyt długo potem zrobił **z tą samą szlachtą układ polityczny** i nietylko groźby **nie wykonał,** ale owszem, dał tej szlachcie **dziesiątki mandatów poselskich do parlamentu austrjackiego,** zabierając je najwięcej zasłużonym ludowcom.

Dla tumanienia ludu miało służyć hasło: „Wielcy i mali rolnicy łączcie się“!

Na tym nie koniec, bo i tych posłów, którzy ludowi pozostali, **sprzedał stańczykom i rządowi austrjackiemu** za judaszowe srebrniki, dość zresztą mnogie, bo **80.000 złotych koron** austrjackich wynoszące.

Wykrycie tej zbrodni na ludzie dokonanej zniszczyło jego siły i wpływy i zmusiło do milczenia przez lata całe.

Wybuchła wojna. Lud polski przechodził straszną gehennę nieludzkich wprost cierpień i tortur fizycznych i moralnych. Austrjackie katy wymyślały dla niego — męki i katusze coraz to inne. „Obrońca ludu“ Stapiński **schował się przezornie i ani słowem nie pisnął,** było to bowiem wtenczas niebezpiecznie.

Patentowany ten „obrońca“ ludu jednak nie próżnował jak się okazało później. Zbierał jak się sam pochwalił odpadki naftowe, a że Bóg mu dawał szczęście, zrobił majątek i **stanął w rzędzie tego obszarnictwa,** na którem psy wieszał między chłopami, **a któremu służył całą swoją podłą duszą.**

Dopuszczony przed oblicze cesarza Karola **wśród spazmatycznego płaczu doradzał mu jak powinien ratować austrjackie państwo.**

Gdy Austrja **mimo jego rad życzliwych** upadła, siedząc w Polskiej komisji likwidacyjnej, intrygował przeciw jej członkom, wypisując brednie i rzucając podejrzenia i oszczerstwa na tych, co w najcięższych warunkach swoje obowiązki spełniali. **Było to więcej niż podłe.** Podobne postępowanie mogło wywołać **wprost nieobliczalne następstwa wśród ludności wojną wymęczonej i zniszczonej,** od której żądało się ofiar i świadczeń dla rodzącego się państwa, bo inaczej być nie mogło.

Przyszły wybory, wszedł do Sejmu polskiego, oczywiście bardzo radykalnie usposobiony.

Gdy zagłada groziła państwu w czasie wojny bolszewickiej i **wszystkie polskie stronnictwa** utworzyły „Radę obrony państwa“, on znowu przezornie pozostał **na** uboczu, rezerwując sobie „bezstronność“ na wszelki wypadek. Nuż bowiem Polska wojnę przegra, wtenczas **asekuracja nad wyraz potrzebna.**

Wygrała ją przecie mimo jego bezwzględnej neutralności.

Zamach majowy powitał z okrzykiem niebywałej radości i triumfu, jako dzień wyzwolenia chłopów i wszelkiej biedy i niedoli, **a obiecując im wszystko czego dusza zapragnie,** zawyrokował,

że nareszcie przyszedł koniec **na wszelkich magnatów szlachciców i innych nieprzyjaciół chłopa.**

No i cóż się stało? Rządy, którym Stapiński patronuje, trwają już rok drugi. Stapiński podobno ma tam wielki głos, tak mówi on, tak mówią Bryle, Pawłowscy i Pluty, tak mówią wszyscy ich zwolennicy i agitatorzy, trzeba im więc wierzyć.

A jeśli tak jest, dlaczego nie wypełnia swoich licznych obietnic.

Odpowiedź prosta. Albo nie chce, albo też nie może. Dlaczegóż w **rządzie siedzi kilku obszarniczych ministrów,** dlaczego **obszarników mianuje się wojewodami** i różnymi **wysokimi urzędnikami.** Dlaczego **obszarnikom daje się kredyty idące w setki miljonów** na warunkach ulgowych, a chłopom tylko ochłapy, albo obietnice, nigdy zwykle nieziszczone. Dlaczego? Dlaczego obszarnictwu **darowuje się grube miljony podatku majątkowego,** a z chłopa bierze się coraz więcej.

Stary Judasz to widzi, on o tem wie doskonale, ale on **gra starą komedję w zmowie z samemi obszarnikami,** szczeknie na nich, by się chłopi nie spostrzegli, przeniesie „dla dobra ludu“ jakiegoś woźnego, kancelistę, albo nawet starostę, często na lepszą posadę, **otrąbi to jako wielką dla ludu zdobycz,** a tamci rosną w pierza, zdobywają władzę, żywią się groszem państwowym i kpią sobie zapewne tak z chłopów, jak i z obrońcy Stapińskiego, gruntując się coraz więcej. Tak nie inaczej.

Pomyślcie tak trochę wy nieliczni i zaślepieni jego zwolennicy nad niektóremi bodaj faktami, które powinny otworzyć wam oczy i tak:

Odbyły się uroczystości w **Nieświeżu,** bardzo zresztą znamiennie, wiedziano, że reakcja idzie, zatrwożonemu ludowi **wytłómaczył Stapiński, że marszałek Piłsudski poto poszedł do magnatów, by ich zmusić do przeprowadzenia reformy rolnej,** oczywiście wedle recepty Jana Stapińskiego.

Stało się jak amen w pacierzu; reforma rolna jest, ziemię rozdają prawie za darmo, jednak nie w Polsce, tylko w Argentynie i w Peru, tu zaś odbierają nawet tym, co już ją dawno nabyli.

Wedle obietnic Stapińskiego rewolta majowa miała dać ludowi **pełnię władzy w Polsce, rezultat taki, że władzę szlachta i żydzi zagarniają w coraz szybszem tempie,** a chłopi czują się jak przysłowiowy pies w studni.

Rozpanoszona i nienasycona szlachta zjeżdża się **w Dzikowie** z całej Polski, zjazdowi patronuje i przewodzi p. **Sławek, powiernik obecnego rządu,** uczestniczy w nim dwóch **wojewodów,** radzą jak zdobyć w Polsce panowanie, **jak brać z państwa jeszcze więcej,** bo to, co mają, już im nie starczy, **a p. Jan robi dobrą minę i twierdzi, że to całkiem niewinne, a** tylko przeciw endekom i Piastowcom zwrócone.

Dalej chyba już kłamstwa posunąć nie można.

Myślę, że to jeszcze nie koniec. Szlachta bowiem zna się na rzeczy, a Jaś za długo był na djecie, apetyt więc ma srogi.

Nie rozpaczajcie jednak, wy uczciwi chłopi, mimo wszystko **damy sobie radę. Judaszom nie pomogą brane pełną garścią srebrniki,** a choć dla nich miłe może są początki, **koniec być musi więcej niż żałosny. Długo na to czekać nie potrzeba.**

W.

P. S. L. „Piast“ a przysposobienie wojskowe.

Na tle t. zw. przysposobienia wojskowego młodzieży — a raczej na tle **stosunku ludności do organizacyj przysposobienia wojskowego** zachodzą w niektórych powiatach **nieporozumienia,** których usunięcie leży w interesie państwa. Gdzieniegdzie władze zajmujące się prowadzeniem przysposobienia (szkolne i wojskowe) mniemają, jakoby ludność, a także posłowie ludowi odnosili się nieżyczliwie do tej sprawy.

Dla wyjaśnienia sprawy uważam za pożyteczne w **interesie i państwa i ludności** poczynić kilka uwag.

Sprawa t. zw. przysposobienia wojskowego młodzieży nie jest nową. Dzieje wojny światowej, a także wojny z sowietami w r. 1920 wykazują, że **wojnę prowadzi nie wojsko samo — ale cały naród,** że armja potrzebuje oparcia o wszystkie siły żywotne narodu, aby mogła zwycięsko sprostać wielkiemu zadaniu obrony niepodległości państwa i jego granic, że **cały naród musi stanąć pod bronią, lub pracować dla zaopatrzenia armji.**

Stąd też przygotowanie całego narodu **do obrony jego najświętszych praw** stało się hasłem, które szczególne znaczenie musi mieć dla Polski, zagrożonej w wyższym stopniu, niż inne państwa przez swych sąsiadów.

Uznanie konieczności przysposobienia wojskowego młodzieży idzie w parze z istniejącem już przed wojną zrozumieniem wielkiej wagi **wychowania fizycznego młodzieży.**

To też niema chyba nikogo, ktoby i **potrzebie i wielkiemu znaczeniu przysposobienia wojskowego** zaprzeczał. Już poprzednie rządy bardzo gorliwie tą sprawą się zajmowały — a minister spraw wojskowych **gen. Sikorski** w r. 1925 wniósł do Sejmu nawet **projekt ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego młodzieży i o przysposobieniu wojskowem.**

Przysposobienie wojskowe poza wskazanemi wyżej wielkiemi celami i zadaniami — może też mieć doniosłe znaczenie w ogólnym programie wychowania młodzieży **w duchu obywatelskim, wdrażania jej do karności, podnoszenia hartu ducha i ciała** — a nawet zapewniać pewne korzyści praktyczne przez ułatwianie służby wojskowej, **umożliwienie skrócenia służby wojskowej** i t. p.

Jeśli mimo to wszystko, jak na wstępie powiedziano — powstawały czy może jeszcze powstają nieporozumienia — to ma to swe źródło w innych przyczynach.

Z jednej strony władze może w zbytniej skwapliwości spełnienia intencji rządu zażądały od gmin i to w formie bezwzględnych nakazów tak wielkich świadczeń na rzecz ćwiczeń wojskowych młodzieży, że wprost **przechodziły one możność najzamożniejszych gmin.**

Przypominam tu okólniki niektórycch starostów, które stały się nawet przedmiotem interpelacji posłów P. S. L. „Piasta“ w Sejmie, a które nakładały na gminy **bez podstawy prawnej** obowiazek dostarczenia na cele ćwiczeń wojskowych młodzieży placów, lokalu na zebrania, funduszów pieniężnych, zaprowiantowania drużyn ćwiczących, bezpłatnej pomocy lekarskiej i t. d.

Oczywiście, że tego rodzaju **niemożliwe do spełnienia żądania spotkały się z krytyką tak ludności jak i posłów.**

Zajęliśmy stanowisko, że przysposobienie wojskowe należy popierać i przychodzić z pomocą w miarę możności — ale bez nakładania na biedne przeważnie gminy ciężarów, których one udźwignąć nie są w stanie.

Z drugiej strony na tle przysposobienia wojskowego, korzystającego z pomocy państwa i samorządów powstały organizacje, względnie stowarzyszenia, które jak n. p. **Związki strzeleckie**

EUGENJUSZ BIELENIN.

ZDOBYWCA.

Z gawęd żołnierskich.

Wśród powodzi nazwisk osób, odznaczonych orderami, nigdy nie czytałem, by odznaczono za wielkie czyny i by wogóle odznaczono Bartłomieja Kawkę.

Właściwie pod tem nazwiskiem rodowem mało kto go znał. Znał go za to cały pułk pod nazwiskiem „Petlura“. Miejscem zaś gdzie ochrzczono Kawkę na „Petlurę“, były nasze leże zimowe nad Zbruczem w roku 1919, gdzie mało wojując z nieprzyjacielem, przypuszczaliśmy natomiast zażarte szturmy do szeregów płci pięknej, obdarzając niejedną wdowę, pannę czy mężatkę zadatkiem na otrzymanie potomka.

Co do Kawki, to z tem przezwiskiem przebył całą kampanję polsko-bolszewicką i nietylko kampanję, gdyż po szczęśliwej wojnie, wróciwszy do swej wsi, ku swemu przerażeniu spotkał się z tem, że i sąsiedzi tak go nazywali i nazywała go tak cała wieś. W jaki sposób z dalekiego frontu przezwisko to przybyło za nim do wsi w zachodniej Małopolsce, w to nie wchodzę.

Był to chłop pokraczny. Furażerka francuska na jego głowie nigdy nie siedziała tak, jak tego wymagał regulamin, lecz zawsze, na przekór regulaminowi, na wspak. Koledzy z oddziału, widząc „ufermę“ ochrzcili go „Petlurą“. Nazwa ta w ich wyobrażeniu przedstawiała coś ślamazarnego, pokracznego, łujarowatego. I został już Kawka na zawsze „Petlurą“. Temu to człowiekowi danem było dokonać czynu wielkiego.

Bo, proszę państwa, gdybyście mnie zapytali, kto zdobył Krzemieniec, to wbrew komunikatom Naczelnego dowództwa, nigdy nie powiem, że ten czy ów generał, lecz powiem, że „Petlura“. A że na jego piers nie spłynęły wysokie odznaczenia wojskowe, to już trudno, taki już garbaty los poczciwego człowieka, że jednemu szydła golą, a drugiemu nawet brzytwa nie chce.

I temu to garbatemu losowi „Petlura“ zawdzięcza, że nie przeszedł do historji śladem różnych dzisiejszych bohaterów, którym także telepało serce w piersi na widok wybuchów granatów bolszewickich, które bynajmniej nie wybierały, czyś ty bracie z pierwszej, czy z drugiej, czy dziesiątej brygady.

Co do mnie, to lubiłem „Petlurę“. Wykpiwany często przez różnych zawalidrogów pułkowych, ilekroć moja kompanja ciężkich karabinów maszynowych, w czasie beznadziejnych marszów, zaczynała szemrać na brak odpoczynku, tylekroć „Petlura“ na mój rozkaz szedł na czoło kolumny i na swoich nieodłącznych skrzypcach wycinał marsze i krakowiaki, przyprowadzając zmęczone odnóża żołnierskie do marszowego rytmu.

Ale do rzeczy.

Po szczęśliwej na początku a fatalnej w skutkach, wyprawie kijowskiej, dywizja nasza, otoczona przez szereg tygodni ze wszech stron przez „budieńców“, odcięta od armji, posuwała się na zachód ku rubieżom Polski, ciągnąc za sobą i po bokach sfory bolszewickie a mając je również przed sobą. Kto odłączył się od oddziałów, „przepadł jak pies na jarmarku“, jak mówi przysłowie ruskie. Ranny, nie ranny, pilnował swojego oddziału i swojej kuchni polowej. Rozkazy z Naczelnego dowództwa przywoził nam aeroplan. Nareszcie po trzech tygodniach pierścień wojsk Budjonnego został przerwany. Za parotygodniową opiekę ze strony wojsk bolszewickich, należał się teraz rewanż z naszej strony. Na północ od nas Krzemieniec, gdzie według meldunków miały siedzeć większe siły bolszewickie: Krzemieniec ufortyfikowany. Dywizja miała pokusić się o jego zajęcie. By zaś zwycięstwo było pewniejsze a rozgrom wroga tem straszniejszy, miano uderzyć z tej strony, z której wróg się nie spodziewał, to jest od zachodu. Plan genjalny. Bolszewicy w Krzemieńcu wiedzą, że przed sobą mają wojska polskie i stąd przed cofającemi się wojskami polskiemi z Ukrainy, czekują ataku. Pod osłoną nocy, z chwilowego miejsca odpoczynku, oddziały polskie obchodzą zdala Krzemieniec, by nad ranem zjawić się u jego wrót, nie od wschodu, lecz od zachodu. Nocny marsz bojowy wykonano szczęśliwie. Szarzeje. Z oddali, na tle brzasku zórz wschodnich widać kontury Krzemieńca. Drażni nas cisza. Czerwone brzaski różowią szczyty wież i dachów. Wydłużone linje tyraljerskie i grupy ciężkich karabinów maszynowych podsuwają się pod miasto. Oczekujemy suchego trzasku salw bolszewickich. Cisza. Miasto śpi. Wschodzące słońce bije złocistym blaskiem o szare kamienice. Jeżą się włosy na głowach pod stalowemi kaskami. Ta cisza zdradliwa — to najgorsza. Pada komenda: „Bagnet na broń!“. Przyjdzie do szturmu. Strach. Przecież bolszewicy chyba się nie upili, by spali dotąd jak zabici, bez straży. Podchodzimy wolno do ulic miasta. Na czele wywiadowców szef bataljonu ze strażą przednią, a za nią oddziały tyraljerskie wtłaczają się do Rynku od strony zachodniej. Naraz......
Od strony wschodniej leci echem turkot wózka i tupot nóg końskich. Od wschodu, w furażerce na bakier, wkracza na Rynek krzemieniecki „Petlura“, prowadząc za uzdę muła. Zdziwienie w atakującym oddziele niema granic. Nareszcie stłumiony śmiech, przeradza się w ryk. Swoi poznają „Petlurę“.

. . . .

Oto w tym czasie, gdy cała dywizja na podstawie nakreślonego planu podsuwała się od zachodu pod Krzemieniec, „Petlura“ sam, bez planu, „zdobył“ Krzemieniec od wschodu. Należy wyjaśnić, że bolszewicy, dowiedziawszy się, iż nasi będą atakować Krzemieniec, przed czasem zwiali na północ. Co do „Petlury“, to sprawa tak się przedstawia: Z tą chwilą, gdy pułki ruszyły z ostatniego miejsca odpoczynku, maszerując na Krzemieniec, by okrążyć go od zachodu, „Petlura“ zagościł u jakiejś baby i tam biedaczysko zaspał. Zbudził się wówczas, gdy pułk poszedł naprzód. Początkowo szedł traktem za śladami pułku, ale z tą chwilą, gdy pułk skręcił w bok, „Petlura“ prowadząc swojego muła za uzdę (służył przy karabinach maszynowych jako mularz — żołnierz do obsługi zaprzęgu), szedł dalej wprost przed siebie, i aż przyszedł od wschodu do Krzemieńca.

Więc proszę mi teraz odpowiedzieć, kto zdobył Krzemieniec?

w wielu okolicach — nie ograniczyły się do właściwych celów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego — **ale poszły w służbę polityki**, stały się narzędziem w ręku takich czy innych dążeń politycznych i odgrywały pewną rolę w walkach politycznych, n. p. w maju 1926 roku.

Przeciw takiemu wciąganiu do walk politycznych młodzieży i organizacyj przysposobienia wojskowego — **przestrzegaliśmy i przestrzegać będziemy rodziców i młodzież. Jeśli żądamy, aby wolną od polityki i partyjności była armja, to tem więcej musimy żądać, aby narzędziem polityki nie stawała się młodzież w organizacjach przysposobienia wojskowego**, które to organizacje winny stać się szkołą przygotowawczą dla **armji narodowej, bezpartyjnej, stojącej zdala od wszelkiej polityki.**

Pod tym względem program P. S. L. „Piast“ **jest jasnym i niedwuznacznym. Uznajemy konieczność utrzymania silnej armji narodowej, stojącej na straży pokoju i praw Rzeczypospolitej— mówi nasz program.**

Gotowi też jesteśmy do wszelkich na rzecz tej armji ofiar i dajemy temu wyraz **głosując za budżetem wojskowym.** Ale zarazem program nasz stwierdza, że armja ma służyć do obrony bytu i niepodległości Rzeczypospolitej, jej ustroju republikańskiego i porządku prawnego, a **nie może stać na usługach stronnictw lub jednostek.**

Na tych zasadach oparta armja będzie nietylko uznawaną i szanowaną, ale i **otoczoną powszechną miłością narodu.** Na tych zasadach oparte organizacje przysposobienia wojskowego cieszyć się będą życzliwością i opieką całej ludności.

Jeżeli wszyscy na tym gruncie staniemy — znikną nieporozumienia, a sprawa wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży wejdzie na drogę świetnego i ze wszech miar pożądanego rozwoju.

Dr Władysław Kiernik.

Blok wyborczy czterech „Związków“.

Na zjeździe magnatów w **Dzikowie**, w którym wziął udział **mąż zaufania marsz. Piłsudskiego**, uznano za konieczność utworzenie bloku wyborczego z następujących Związków:

1) **„Związku Ziemian“.**
2) **„Związku Naprawy Rzeczypospolitej“.**
3) **„Związku Strzeleckiego“.**
4) **„Związku Chłopskiego“.**

Podział pracy już ustalony, role rozdane, a mianowicie:

Ziemianie mają dać pieniądze i kandydatów, „Strzelec“ — organizację, „Związek Chłopski“ wyborców — głosy chłopskie, „Związek Naprawy“ dorobi ideę, wspólny cel i program tej czwórki Związków.

Jaki to ma być cel, napomknął w swym referacie w Dzikowie **pułkownik Sławek, wywodząc, że w Polsce potrzeba zmienić gruntownie nastroje społeczeństwa**, które, jak wiadomo, w olbrzymiej swej większości **przeciwne są powyższym Związkom.**

Zmiana nastroju potrzebna jest dla przeprowadzenia „daleko idących reform, ustroju państwa, które nastąpią na gruzach dotychczasowej sejmokracji, partyjności i walki klasowej, na gruzach doktryn demagogji i wywrotu“.

Końby się śmiał!

Gdyby w Polsce zginęła demagogja, wywrotność, coby się stało ze „Związkiem Chłopskim“, „Związkiem Naprawy“, które wszak **żyją wyłącznie demagogją, warcholstwem, wywrotem?**

Kiedy nastąpi przerachowanie pożyczek państwowych?

Według informacyj, zaciągniętych w **Urzędzie pożyczek państwowych** w Warszawie zgłoszono do przerachowania **160.000 podań.**

Ze względu na **nowelizację ustawy** o przerachowaniu tychże pożyczek, dopiero **od listopada ubiegłego roku zaczęto załatwiać podania.**

Dotąd załatwiono **około 60.000 tys. podań, resztę ma się załatwić w przeciągu 1 roku.**

Załatwienie następuje w kolejności zgłoszonych podań.

Utrudnienie i zwłokę wywołuje **brak załączników**, których petenci nie nadsyłają mimo wezwania ich przez Urząd pożyczek państwowych.

Termin zgłoszeń o wyższe przerachowanie upłynął z końcem czerwca b, r.

Niema to jak zasadnicza polityka!

Istnieje, jak wiadomo, towarzystwo złożone z panów ks. Czuja, Matakiewicza i kilku innych jeszcze kandydatów na mandaty poselskie, które **usiłuje** robić dużo wiatru w kilku powiatach. Wymalowawszy sobie na szyldzie słowo „katolickie“, towarzystwo to **chce zrobić „geszeft“ polityczny** na przewrocie majowym i **na gwałt pcha się do „sanacji“ — nie pomne, że ta nie wiele ma z katolicyzmem wspólnego.** Firma ta nie zdoła nikogo oszukać, **bo całe poważne duchowieństwo wie dobrze o tem, że nie będzie wiele pociechy dla katolicyzmu ze sanacji**, za której (jak się wyraził niedawno jeden z posłów żydowskich), żydzi czują się tak dobrze, jak nigdy i której wyrażają hołdy różne sekty religijne.

Pisemku „Lud Katolicki“ wystarcza, że rząd obecny walczy z „Piastem“, aby redaktor **ks. Świąder** pomaszerował **pod ramię ze Stapińskim, protektorem kościoła narodowego.** Nie pomogą wykręty, ani wygadywanie na Stapińskiego — **idzie się razem, bo pod jedną komendą.**

Ale „Lud Katolicki“ nie rad się przyznać, że chodzi o pamułkę, o poparcie rządu przy wyborach dla beznadziejnych kandydatów — udaje on, że chodzi mu o zasady i bredzi o „nowej zasadniczej polityce ludowej“, która dopiero chłopa uszczęśliwi.

Trzeba więc uderzyć po paluszkach różnych Czujów i Świądrów i nieco zedrzeć kiepską maskę z ich „zasadniczego“ oblicza.

Oto mały przykładzik:

Towarzystwo dla łapania chłopskich mandatów ks. Świądra i Matakiewicza spłodziło nawet, t. zw. program. A juści, jak ma być „partja“ to musi być i program.

I otóż czytamy w tym programie między innemi w ustępach, dotyczących armji i rządu:

S. K. L. (czyli niby stronnictwo katolicko-ludowe) uważa za konieczne utrzymanie „armji wolnej od protekcjonizmu i partyjności“ — a dalej **„będziemy zwalczać wszelkie dążenia do rządów wojskowych** z uszczerbkiem praw obywatelskich i **zasady odpowiedzialnego parlamentarnie rządu“.**

S. K. L. pragnie ładu i porządku, jest za rządem silnym, działającym w granicach przez konstytucję i prawo przewidzianych“. „Lud Katolicki“ widocznie uważa, że wszystko dzieje się wedle jego „programu“, że niema żadnych dążeń do „rządów wojskowych“, że mamy rząd odpowiedzialny parlamentarnie“ — bo łamie ręce i nogi za obecnym rządem.

A no „Szczęść Boże“ na tej „zasadniczej“ drodze. — Niema to jak program, jak zasady i... mandaty!

Ale czy przypadkiem nie miał racji pewien czcigodny kapłan prawdziwie katolicki, który powiedział, że S. K. L. nie znaczy stronnictwo katolickie ludowe, tylko skleroza, czyli choroba zwapnienia żył, która jest nader niebezpieczną, gdy się odbije na mózgu?

Piastowiec-katolik.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

„Sanacyjne“ metody.

W dniu 19 września b. r. policja konna we **Lwowie** rozpędziła manifestację, urządzoną w obronie polskości i szkoły, przyczem kilkakrotnie wykonywała szarżę na uczestników wiecu.

Podkład tej sprawy jest następujący: W dniu 1 b. m. **minister oświaty Dobrucki** wydał okólnik, na mocy którego w okręgu kuratorjum lwowskiego, **wprowadzono do szkół polskich przymusowo obowiązek nauczania języka ruskiego, jako obowiązkowego.**

Metody „sanacyjnego“ ministra wywołały ostry sprzeciw wśród ludności bohaterskiego Lwowa. W celu zademonstrowania przeciwko temu, odbył się we Lwowie, przy udziale kilku tysięcy ludności, wiec. Po wiecu i uchwaleniu rezolucyj, pochód chciał ruszyć pod kuratorjum i województwo, ażeby wręczyć uchwalone rezolucje z protestem odnośnym czynnikom. **Na pochód policja wykonała dziką szarżę na polecenie świeżo zamianowanego „sanacyjnego“ wojewody lwowskiego Dunin Borkowskiego.** Sprawa ta wywołała olbrzymie wzburzenie wśród mieszkańców Lwowa, bez względu na zapatrywania partyjne.

RUMUNJA.

Szlachetny gest Rumunji.

Celem przyjścia z pomocą ofiarom powodzi w Małopolsce wschodniej, **rząd rumuński wydał zarządzenie**, by w ciągu **dni 15** wywożone zboże z Rumunji do miejscowości, które ucierpiały od wylewów, **było zwolnione od opłat wywozowych.**

NIEMCY.

Uroczystości pod Tannenbergiem.

Na polach Tannenbergu (w Prusach wschodnich) odbyła się wielka uroczystość niemiecka, w której wziął udział **prezydent republiki Hindenburg**, kanclerz Rzeszy Marx, ministrowie i dawni cesarscy generałowie, z okazji odsłonięcia pomnika, wzniesionego na pamiątkę bitwy w r. **1914, gdzie Prusacy pobili wojska rosyjskie.** W czasie uroczystości odsłonięcia pomnika, Hindenburg wygłosił mowę polityczną, w której poruszył kwestję odpowiedzialności za wojnę światową **i z naciskiem podkreślił, że Niemcy odrzucają zarzut, jakoby ponosili winę za wybuch wojny światowej.**

Przewodniczący komitetu wzniesienia pomnika, generał Kahns wyraził życzenie, **aby duch Tannenbergu z r. 1914 obudził się ze snu. Jak** z tego widać idea odwetu bardzo silnie jest krzewiona w społeczeństwie niemieckiem.

FRANCJA.

Kongres Legjonistów amerykańskich w Paryżu.

W obecności prezydenta republiki francuskiej został otwarty w Paryżu **Kongres Legjonów amerykańskich.** Po otwarciu kongresu i oficjalnych przemówieniach, olbrzymi pochód b. wojskowych przeszedł ulicami Paryża.

AMERYKA.

Sejm Polskiego Związku narodowego.

W Chicago został otwarty **Sejm Polskiego Związku Narodowego.** Na Sejm nadesłał **depeszę** gratulacyjną **prezydent Stanów Zjednoczonych Kulidż**, w której między innemi pisze: „Na początku naszej historji **obywatele polskiego pochodzenia**, według naszej najlepszej **tradycji, stanowili najbardziej wartościowy czynnik naszego społeczeństwa“**

HISZPANJA.

Hiszpański „parlament“.

Hiszpanja staje się sławną z **powodu sanacyjnego parlamentu.** W r. 1923 generał Primo de Rivera dokonał zamachu stanu przy pomocy wojska, obalając demokratyczny rząd Maury. Od tego czasu generał, jako prawdziwy sanator, rządzi bez skrupułów. **Podeptywał konstytucję, ile razy w zapędach dyktatorskich było mu to potrzebne. Na prasę nałożył kaganiec, tak że lada dureń może skreślać całe ustępy i konfiskować pisma.** Demokrację zdeptał, opierając się na szabli i sforze wyzyskiwaczy, różnych obszarników i kapitalistów. Obecnie Hiszpanów uszczęśliwia „parlamentem“, w którym będą zasiadać członkowie, **w połowie mianowani przez króla**, druga połowa będzie z wyboru. Nowa ordynacja jednak jest w ten sposób skonstruowana, że musi zapewnić tatorskich. **Takie to błogie skutki wydała dyk-**

tatorskich. **Takie to błogie skutki wydała dyk-**
tatura wojskowa w Hiszpanji.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

BACZNOŚĆ WADOWICKIE!

Zebrania organizacyjne odbędą się:

W Brzeźnicy dnia 2 października o godzinie 3 po południu w sali Domu ludowego dla gmin: **Brzezinka, Brzeźnica, Jaśkowice, Nowe Dwory, Marcyporęba.**

W Barwałdzie Średnim dnia 9 października w sali Kółka rolniczego o godzinie 2 po południu dla gmin: **Barwałd Dolny, Górny, Średni, Klecza Dolna, Górna.**

W Witanowicach dnia 16 października o godzinie 2 po południu, dla gmin: **Witanowice, Babica, Woźniki, Radocza.**

W Stryszowie dnia 23 października o godzinie 2 po południu, dla gmin: **Stryszów, Zakrzów, Stronie, Dąbrówka.**

W zebraniach winni wziąć udział członkowie miejscowych Kół P. S. L.

Za Zarząd powiatowy

Wł. Klisiewicz, prezes. **Józef Roman,** poseł.

BACZNOŚĆ ŁAŃCUCKIE!

We wtorek, **dnia 4 października** b. r. **udzielać będzie porad prawnych w Łańcucie,** w godzinach **od 8—12 przed południem poseł Gruszka.**

Powiatowy Zarząd P. S. L.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

We wtorek, **dnia 11 października** b. r. **udzielać będzie porad prawnych w Rzeszowie,** w godzinach **od 9—12 przed południem poseł Gruszka.**

Powiatowy Zarząd P. S. L.

NOWY SĄCZ.

Posiedzenie powiatowego Zarządu P. S. L. odbyło się dnia 30 sierpnia b. r. w Nowym Sączu.

Poseł **N. Potoczek,** jako prezes Zarządu, złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa, o sytuacji parlamentarnej w Polsce i o sytuacji i pracy swej w powiecie i okręgu wyborczym. W dyskusji zabierali głos **wszyscy członkowie.** Dyskusja wykazała jednolitość w poglądach i zgodność z założeniem, przedłożonem przez posła Potoczka. — Stwierdzono, że w powiecie nie istnieją gniazda zarazy stapińszczyzny, **a siła „Piasta“, na zdrowych podstawach fundowana, jeszcze wzrasta.**

Zakusy pewnych jednostek nie odnoszą żadnych skutków, a **próba rozbicia organizacji przez pewne czynniki nie doprowadzi do ich upragnionego celu.**

Wiece, odbyte **w Rożnowie, Chomranicach, Łomnicy, Piwnicznej, Tęgoborzy, Siedlcach, Brzeznej, Gostwicy, Nowym Sączu wykazały siłę „Piasta“ dosadnie.**

Omówiono sprawę zarządzenia przeprzągania koni z lewej na prawą stronę dyszla i zauważono, że gdyby nawet konie poszły na prawo, to chłopi jednak na prawo nie przejdą.

Podawano do wiadomości fakt, **jak żydostwo rozpanoszyło się,** gdzie na jednego z akademików żydzi **wołali: „Ty, akademik, ty będziesz u nas krowy pasł, my mamy teraz w Polsce dobrze. To nasza Polska!“ — Buta żydowska wzrosła niebywale u nas.**

Uchwalono rezolucje za utrzymaniem parlamentaryzmu, zwołaniem Sejmu, zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu, nie przedłużania okresu sejmowego. Stwierdzono ciężkie położenie gospodarcze na wsi, żądano wydatnej pomocy **dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi,** ułatwienia w uzyskiwaniu kredytów długo-terminowych i postanowiono **odbyć kilka zebrań w różnych częściach powiatu.**

Uchwalono pełne wotum zaufania dla prezesa Witosa, posła Potoczka, Klubu P. S. L. „Piast“.

W pełni sił do dalszej pracy, zebranie po parogodzinnych obradach, okrzykiem podziękowania dla swego posła, zakończono. **Sekretarz.**

SIENNICA, powiat mińsko-mazowiecki.

W dniu 14 sierpnia 1927 r. odbył się **wiec P. S. L. „Piast“ w Siennicy,** na który przybyło **około 600 ludzi.** Na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. **Adolfa Zalewskiego,** gospodarza — piastowca z Siodła. Referentami byli pp.: **Józef Klimek** z Warszawy i **Stanisław Kasperlik** z Mińska Mazowieckiego. W dwugodzinnym referacie p. Klimek przedstawił obecnym historję chłopów, zasady demokracji, prawa i obowiązki obywatela, przyczyny słabości rządów w Polsce, demagogię wywrotową niektórych ludzi i stronnictw, przyczyny ataków wrogów chłopa polskiego na prezesa Witosa, a wreszcie cele P. S. L. „Piast“. Po referacie zebrani urządzili kilkunastominutową, żywiołową owację na cześć **prezesa Witosa i P. S. L. „Piast“.**

Mimo tego, że na zebraniu był jeden z zawodowych krzykaczy radykalnych — widząc entuzjazm i podniecony nastrój ogółu na rzecz P. S. L. „Piasta“, pierwszy raz od szeregu lat w obawie o swoją skórę, ani słowa z ust nie wypuścił.

Trzeba stwierdzić, że gmina **Siennica,** do niedawna baza operacyjna wszelkiego radykalizmu, w tej chwili przynajmniej w 80% jest gminą piastową — co potwierdziły ostatnie wybory na wójta, zastępcę tegoż, do Rady gminnej i sejmiku.

Wreszcie uchwalono rezolucję: Zebrani gospodarze gminy siennickiej wyrażają **całkowite wotum zaufania dla P. S. L. „Piasta“, a w szczególności dla prezesa Witosa.**

KOMUNIKAT. W kwietniu 1926 r. **Związek Teatrów ludowych z Centralnym Związkiem młodzieży** wiejskiej, ogłosiły **konkurs** na inscenizacyjne opracowanie ludowej uroczystości dożynek na szczegółowo określonych warunkach. — Na konkurs nadesłano **10 prac.** W celu dokonania oceny nadesłanych prac, zwołane zostało w dniu 18 czerwca 1927 r. posiedzenie sądu konkursowego w następującym składzie pp.: Leon Schiller, Franciszek Siedlecki, Tadeusz Mayzner, Jędrzej Cierniak i Adam Bień. — Sąd konkursowy uznał, że **żadna z nadesłanych prac nie odpowiada warunkom konkursu,** wskutek czego żadna nie zostanie nagrodzona. Nadesłane **prace zostaną** na żądanie zwrócone autorom.

Listy.

Nowe źródło zarobku dla Podhalan.

Podhale na ogół jest biedne — ziemia może i urodzajna, ale warunki klimatyczne czynią z niej mało wydatne źródło dochodów. Nie wszystkie dalej wsie i osady mają szczęście znajdować się w pobliżu miejsc uzdrowiskowych, nie wszystkie też mogą czerpać dochody z przemysłu letniskowego. Wiedzą o tem najlepiej ci, którzy w zapadłych wioskach siedząc, muszą za zarobkiem emigrować, jeżeli już nie do Ameryki czy zagranicę, to przynajmniej w bliższe, ale uprzemysłowione okolice. Jedynym dotąd przemysłem na Podhalu, który bezrolnym i małorolnym przynosił jakie takie zarobki, to był **przemysł drzewny.** — Przemysł ten istnieje dotąd i istnieć będzie stale, ale są jednak pewne przyczyny, **które wzrost jego osłabiają** — przyczyny te, to projektowane na obszarze tatrzańskim stworzenie **Parku Narodowego,** w którym użytkowanie drzewa ograniczone będzie do użytkowania przygodnego. O jakiejś masowej eksploatacji lasów na tym terenie mowy niema. — Na całe szczęście w ostatnich latach odkryło się dla ludności miejscowej **nowe źródło zarobkowania** — a źródłem tem to **kamieniołomy tatrzańskie w Zakopanem.** Istniały one już oddawna, ale dotąd łamano na nich kamień domowym sposobem i w małych tylko ilościach. Obecnie **po założeniu Spółki, kamieniołomy te znacznie rozszerzono,** sprowadzając cały szereg maszyn do mechanicznej obróbki kamienia, pobudowano liczne baraki dla robotników i ich rodzin, baraki te urządzono nowocześnie i przystosowano na zimę, dając im oświetlenie elektryczne, przy barakach założono tanią kantynę i kuchnię, zaprowadzono parę nowych linij kolejki wąskotorowej, a ostatnio sprowadzono kilku fachowych robotników-majstrów, których zadaniem będzie szkolenie robotników. Nasz lud podhalański, wyrosły w lasach, budujący jedynie z drzewa, nie zna się na obróbce kamienia i niema pojęcia o pracy w tej gałęzi przemysłu — to też zarząd kamieniołomów, uruchamiając swój, na wielką skalę postawiony kamieniołom, **musiał w pierwszej chwili sprowadzić fachowych robotników z innych części Polski,** nie ma on jednak zamiaru stanu tego przewlekać w nieskończoność i przeciwnie, pragnie, **aby na kamieniołomie tatrzańskim przedewszystkiem ludność podhalańska znaleźć mogła pracę i zarobek.** W tym celu rozesłał on do całej prasy komunikat, że może bezzwłocznie przyjąć do nauki około pięćdziesięciu robotników. Zarobki na kamieniołomie tatrzańskim są znacznie wyższe, niż w innych gałęziach pracy i **wynoszą od jakich 10 do 18 zł dziennie.** Jest to zarobek nie pogardzenia i ludność podhalańska nie powinna ominąć sposobności zdobycia tego źródła zarobkowania, tembardziej, że praca na kamieniołomie nie należy do prac sezonowych, przejściowych, **ale jest stalą i na długie lata obliczoną.**

Zarząd kamieniołomów tatrzańskich mieści się przy zarządzie dóbr zakopiańskich, droga do Kuźnic, obok tartaku „Zwierzyniec“.

Polityczny pielgrzym w opałach.

W numerze 46 „Piasta“ z 7 listopada z. r. opisałem pokrótce karygodną gospodarkę poprzedniej Rady powiatowej w Chrzanowie, która w ciągu jednego roku 1925 roztrwoniła **przeszło 100.000 zł** z powiatowego funduszu drogowego. Dość przytoczyć, że kiepska naprawa kawałka drogi gminnej w Rudawie, na przestrzeni **tylko 1.200 metrów** (!) kosztowała horendalną sumę **64.000 złotych!** Pieniądze te zostały wprost rozgrabione i po roku drogą tą już przejechać się nie da. Jest to nieprawdopodobne, a, niestety, prawdziwe!

Teraz rozumiemy, dlaczego to poprzedni ojcowie powiatu tak zaciekle bronili się, aby nie dopuścić do ścisłej kontroli ich działalności i **zamknęli podwoje powiatowe dla przedstawicieli wsi.** Przeczuwali bowiem, co się stanie, gdy zostaną rozpędzeni. — **W kwietniu 1926 r. objął zarząd powiatu komisarz rządu** z nową Radą przyboczną i wglądnięto w grzechy poprzedników przynajmniej z grubsza, bo grzechy mniejsze trzebaby badać całe lata. Dyrekcja robót publicznych i Zarząd okręgowy dróg samorządowych w Krakowie wysłały inżynierów drogowych do skontrolowania sławnej już w całym powiecie drogi gminnej w Rudawie a Tymczasowy Wydział samorządowy we Lwowie wydelegował osobną komisję do tej sprawy. Rezultatem tych dochodzeń i orzeczenia zaprzysiężonych rzeczoznawców, jest reskrypt Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie z dnia 16 sierpnia 1927 r., L. 31.271/I., którym polecono zarządowi powjatu w Chrzanowie ściągnąć natychmiast od byłego wicemarszałka powiatu, dra K. Smolenia kwotę **32.194'90 zł,** jako częściowy zwrot zupełnie nieprawnie, wprost w sposób karygodny roztrwonionych pieniędzy powiatowych. — Ludność powiatu, nękana podatkami drogowemi, dowiaduje się nareszcie, że słusznie oburzała się, widząc, jak dygnitarze powiatowi i ich protegowani dostawcy napychali sobie kieszenie i budowali wspaniałe kamienice i ma nadzieję, że powiat odzyska przynajmniej od jednego winowajcy powyższą szkodę i obróci ją na naprawę strasznie zaniedbanych dróg gminnych. Skoro tyle się mówi i pisze o sanacji, to reprezentujące ją władze zapewne nie dopuszczą do zatuszowania tak wielkiego nadużycia. Uzdrowienie gospodarki publicznej polega bowiem nietylko na zamknięciu do więzienia małych, ubogich przestępców, jak się to stało w Chrzanowie obecnie z niższym urzędnikiem gminnym; — trzeba pociągnąć do odpowiedzialności przedewszystkiem tych większych, mądrych i bogatych, i to bez względu na przynależność partyjną winowajcy.

Wprawdzie niektórzy przepowiadają, że sprawa ta zostanie zatuszowana, bo wymieniony winowajca, doświadczony pielgrzym polityczny, który praktykował u Stapińskiego a następnie należał prawie do wszystkich, mających znaczenie, partyj politycznych i za wzorem pierwszego mistrza, Jasia, dorobił się prędko wielkiego majątku, wstąpił teraz do modnej **„partji pracy“,** której przewodniczy w powiecie chrzanowskim. Gratulujemy takiego uzdrawiacza, ale nie zazdrościmy! Ludność powiatu, która nie zatraciła poczucia sprawiedliwości, ma jednak nadzieję, że **nie znajdzie się taki wpływowy protektor, któryby sprawę tak brzydką zechciał i potrafił zatuszować.** Nie da się może teraz zawrócić głowy p. wicepremjerowi, do którego dr Smoleń udał się z deputacją, jak to zawracał głowę jako marszałek premjerowi Grabskiemu. — Nie pomoże tablica pamiątkowa, którą teraz dr Smoleń chce umieścić w swej kamienicy przy ulicy Szlak w Krakowie, z której w roku 1919 wyrzucił sprzęty po zmarłej wówczas pierwszej żonie p. marszałka Piłsudskiego, co wtedy Rada miejska w Krakowie dosadnie napiętnowała.

Antoni Toporek z Regulic.

Z tygodnia.

Sanacja i kryminał.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wyroku sądu krakowskiego, zasądzającego **ojca i syna Stapińskich za oszczerstwa**, gdy znowu dzienniki donoszą, że **osławiony redaktor sanacyjnego „Głosu Prawdy“ Wojciech Stpiczyński, skazany** został wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie **na pięć miesięcy i trzy tygodnie więzienia.**

Taka to sanacja i taka prawda różnych „przyjaciół ludu“ i „przyjaciół prawdy“.

Stapiński w roli suflera.

Sufler, ta taka mizerota, która siedzi w budce i podpowiada osobom, występującym na scenie, co mają mówić. — Scena przedstawia zamek **hr. Tarnowskiego w Dzikowie**, wspaniale umeblowane sale, w nich asy obszarnicze w towarzystwie **wojewody lwowskiego, hr. Borkowskiego, wicewojewody krakowskiego i pułkownika Sławka, męża zaufania Piłsudskiego.** Radzą nad sojuszem wyborczym **„Związku chłopskiego“** ze „Związkiem Prawicy narodowej“ i „Strzelca“. A wszak rej w „Związku chłopskim“ wiedzie **Stapiński**, tensam, co chciał brukować ulice Warszawy czaszkami szlacheckiemi, a dziś gardłuje za reformą rolną bez odszkodowania.

Jak tu stanąć do ócz chłopom, jak im ten sojusz wytłumaczyć?

Od czegóż spryt i krętactwo? I oto stary Stapiński przemienia się w suflera i podszeptuje marsz. Piłsudskiemu, ale tak głośno, żeby chłopi słyszeli, że zjazd ten ma na celu odciągnąć obszarników od chjeny, wydobyć z nich pieniądze na wybory dla sanacji i rzucenie następnie tychże obszarników do nóg Stapińskim, którzy zabawią się w Indjan z Osinoko, oskalpują i utną głowy owym asom obszarniczym i wybrukują niemi drogę z Gorlic do Klimkówki. Za rok, dwa lata, na lekarstwo nie ujrzy obszarnika w Polsce. Poczciwe barany magnackie dobrowolnie idą na rzeź.

Do Kobierzyna — czy na krzesło poselskie!

Kobierzyn jest szpitalem dla warjatów, położonym we wsi tej nazwy pod Krakowem. W szpitalu tym przebywają różni warjaci, a więc tacy, **którzy stracili świadomość** swego istnienia i nie odzywają się do nikogo ani słowem, inni, którzy **uważają się za bogów, królów, wodzów, mędrców** którzy piszą odezwy i manifesty i każą sobie oddawać odpowiednie honory, innym zdaje się, że są **zwierzętami** bo ryczą, wyją, chrząkają i wydają głosy zwierzęce. Są to ludzie dla społeczeństwa straceni i jeżeli zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, muszą być trzymani w szpitalu dla warjatów.

Niejaki **Tadeusz Stapiński**, o którym słychać, **że ma ochotę na mandat poselski, a o którym wiadomo tyle, że się urodził i że umrze, a pozatem nic**, wydaje również kobierzyńskie manifesty, w których podaje o sobie rzeczy **niestworzone.** — Ostatnio napisał, że **dr Bardel**, obywatel, który **od lat kilkudziesięciu niezmordowanie pracuje nad uświadomieniem społecznem i politycznem włościaństwa polskiego**, i którego praca znana jest czytelnikom pism ludowych niemal w całej Polsce — nie dorósł Stapińskiemu nawet do obcasa. Pisze przytem **Stapiński** otwarcie, że wchodzi, czy **przebywa w chlewie.**

Sejm nie ma podobieństwa do zakładu w Kobierzynie, bo zasiadać w nim powinni posłowie **z rozumem**, poważni, mający pewną wiedzę, rozróżniający dobre od złego, prawdę od kłamstwa i odpowiedzialni za swoje postępowanie.

Niechże bezstronni czytelnicy osądzą, po wystąpach Tadeusza Stapińskiego podobnych, jak ostatni, wyż opisany — gdzie się ten człowiek nadaje — do Sejmu, czy do Kobierzyna?

Wesoły kącik.

PYTANIE.

Pytanie: Jaka jest różnica między osłem a koniem?

Odpowiedź: Konia niejeden osioł dosiada, ale **nie było wypadku, aby koń jeździł na ośle.**

KRONIKA

PAŹDZIERNIK — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód godz.	min.	Zachód godz.	min
2 N.	17 po Św. Aniołów Stróżów	5	59	17	40
3 P.	Gerarda op., Kandyda	6	0	17	38
4 W.	Franciszka z Asyżu)	6	2	17	36
5 S.	Placyda i Tow.	6	3	17	34
6 C.	Brunona, Artura	6	4	17	32
7 P.	Justyny p.	6	5	17	30
8 S.	Brygidy wd.	6	7	17	28
9 N.	18 po Św. Djonizego	6	8	17	26

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 23 września 1927 za 100 kg towaru:

	zł
Pszenica targowa	50·50 – 51·50
Żyto dworskie krajowe	42·00—43·00
Żyto targowe	—
Owies targowy	33·00 – 34·00
Jęczmień na krupy	—
Kminek krajowy	170 - 190
Mąka pszenna 45% okr. krak.	85 00—86·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	61·00 -64·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	64·00 65·00
Otręby pszenne	22·00 23·00
Otręby żytnie	22·00—23·00

Od Redakcji.

Począwszy od Nru 40 zmienimy dotychczasowy format „Piasta“ na taki, jaki mają dzienniki. W ten sposób czytelnicy nasi otrzymają 300 wierszy druku więcej, ponadto ze względu na zamiar wydawania „Piasta“ dwa razy na tydzień należy upodobnić pismo do pism codziennych.

Nadto, w miarę możności, wprowadzimy stałe dodatki dla naszych prenumeratorów.

W tym celu apelujemy do Szanownych Przyjaciół i Czytelników „Piasta“ o poparcie i współpracę.

REDAKCJA.

W sprawie odpisu podatków z powodu klęsk elementarnych.

Z wielu gmin otrzymałem skargi, że mimo należytego zgłoszenia klęsk elementarnych, n. p. gradobicia i dodatkowych próśb o odpis podatków gruntowych, wniesionych po żniwach — władze skarbowe przeprowadzają egzekucje celem ściągnięcia podatków gruntowych za rok 1927. Skargi takie otrzymałem nawet z gmin, w których plony u wszystkich rolników zniszczone zostały w 80 do 100%.

Na podstawie informacji, zasięgniętych u władz, zawiadamiam interesowane gminy, że winny one natychmiast wnieść do Izby skarbowej przez inspektoraty skarbowe w powiecie prośby o wstrzymanie egzekucji podatków gruntowych aż do czasu załatwienia odpisów podatkowych, należnych z powodu klęsk elementarnych.

Dr Władysław Kiernik.

WIATR HALNY W TATRACH wyrządził wielkie szkody w drzewostanie i w sieci telefonicznej i telegraficznej.

SZCZUROWA (POWIAT BRZESKO). Dokonano tu kradzieży na cmentarzu w **grobowcu rodziny Kempińskich.** Złoczyńcy skradli „wieczną lampę“, kutą ze srebra i obrabowali nieboszczyków z klejnotów, powyciągawszy zwłoki z trumien. Sprawców niewykryto.

SPRZEDAŁA CYGANOM WŁASNE DZIECKO. Niejaka Piątkiewiczowa sprzedała we Lwowie własne dziecko cyganom za 7 i pół złotego. Za wyrodną matką wszczęła policja poszukiwania.

PRZEHULAŁ MILJON DOLARÓW Henryk Kraft z Borysławia, jeden z najbogatszych właścicieli terenów naftowych. Przed rokiem sprzedał szyby Anglikom za 1 miljon dolarów. Pieniądze przetrwonił i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

GDY WODY OPADŁY. Opadające wody w Małopolsce wschodniej, niejednokrotnie na brzegach pozostawiały topielców. **W Haliczu** w kilka dni po powodzi **na przedmieściu Zarzecze**, znaleziono wóz, zaprzężony w konie, oczywiście martwe, a na wozie **trupa mężczyzny. Policja ustaliła, że jest to gospodarz. ś. p. Władysław Popiel z Meduchy.** Nieszczęśliwego porwała woda w czasie powodzi i uniosła.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE, p. Bogomołow, w pierwszych dniach października obejmie kierownictwo poselstwa sowieckiego, które od czasu zamordowania posła Wojkowa, nie było definitywnie obsadzone.

MORDERSTWO W DOBROMILU. Dnia 20 września nieznani sprawcy napadli na emerytowanego wachmistrza, **Czapczyńskiego**, w chwili, gdy ten, zaintrygowany podejrzanemi szmerami przed swoim domem, wyszedł w nocy na dwór. Bandyci postrzelili go w brzuch i zbiegli.

KATOWICE. Aresztowano tu Zofję Rajchel za zmuszanie do nierządu 12-letniej córki w celach zarobkowych.

SKUTKI WŚCIEKLIZNY. W miejscowości **Rożanna** wściekły pies pokąsał stado bydła, z którego 11 sztuk musiano natychmiast ubić. Pozatem pies pokąsał 14-letniego chłopca.

NAPADY WILKÓW miały miejsce w **Bratkowcach**, w powiecie stryjskim. Ofiarą napadu padł jeden koń, którego wilki rozszarpały.

SAMOCHÓD WPADŁ POD POCIĄG na drodze między Sierszą Wodną a Trzebinią. Wskutek gwałtownego uderzenia, samochód został zrzucony z toru i uległ strzaskaniu. Pasażerowie cudem uniknęli śmierci.

WARSZAWA. Z rozpaczy za zmarłą matką, 20-letni Józef Szyszko, robotnik fabryczny, rzucił się z II-go piętra na bruk. Przewieziony do szpitala zmarł wkrótce.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. W powiecie strzyżowskim, niedaleko wsi **Opasówki**, nieznani sprawcy zamordowali wystrzałami rewolwerowemi na drodze 36-letniego Wasyla Czudaka. Gdy ofiara padła na ziemię bez życia, jeden z bestjalskich bandytów poderżnął zastrzelonemu gardło nożem.

RAWICZ (NA POMORZU). — POGRZEBAŁ SIĘ ŻYWCEM. Robotnik Szumny z Rawicza, na tle kłopotów materjalnych, popełnił **niebywałe dotychczas samobójstwo.** — Zajęty przy przebudowie ulic w miasteczku, wykopał w piasku grób przy przebudowie ulicy, położył się w rowie i własnemi rękami zagarnął na siebie piasek, grzebiąc się żywcem. — Zaalarmowana pożegnalnym listem jego żona, przybyła na miejsce oznaczone, skąd wydobyto już zimne zwłoki.

PASIECZNA (koło Stanisławowa) była widownią napadu bandy parobków ruskich, którzy uzbrojeni w widły i w drągi, zaczęli w tej miejscowości demolować sklepiki i mieszkania kupców. Gdy „molojcy“ pohulali w **Pasiecznej** dowoli, udali się do **Ułrynowa Górnego**, gdzie napadli na folwark, skąd wycofali się dopiero na huk strzałów które padły ze strony zarządcy folwarku.

NOWY WYBUCH ROPY POD KROSNEM. — W **Węgiówce**, obok Korczyny, w majątku generała Szeptyckiego, natrafiono na olbrzymie źródła ropy. Przy wierceniu za naftą natrafiono na źródła wody jodawej i wody siarczanej. Inżynierowie francuscy zainteresowali się owymi solankami.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Bydliński Rudolf: „Związek osadników wojskowych“ znajduje się w Podstawach, województwa wileńskiego. — **Feledziak Karol:** Dziękujemy serdecznie za list. O ile pan nie otrzymuje regularnie „Piasta“, to ktoś musi po drodze zabierać; zaległe numera wysłaliśmy. — **Ostaszewski Michał:** Na list damy panu odpowiedź później, po zbadaniu dokładnie sprawy. — **Pachana Jakób, Forgiel Ewa i Matyja Stanisław:** Sprawy rent oddaliśmy do Izby skarbowej. Po otrzymaniu informacyji umieścimy w „Piaście“. — **Martuś Michał:** Książki kroju damskiego otrzyma pan w Drukarni Mieszczańskiej w Krakowie, ulica Batorego L. 6. Cena za dwa tomy 9 złotych. — **Krzystyniak Antoni:** Dziękujemy serdecznie za list. „Piasta“ wysyłać będziemy. Co pan ma zrobić z gotówką, nie możemy panu radzić, najlepiejby było, żeby pan kupił grunt lub kamienicę. — **Kielak Andrzej:** Prenumeratę na drugie półrocze otrzymaliśmy. „Piasta“ wysyłać będziemy. — **Kaczor Stanisław:** Za list serdecznie dziękujemy. Prenumeratę ma pan zapłaconą za IV. kwartał. „Piasta“ wysyłamy. — **Kuzior Bazyli:** O ile adwokat nie chce panu odpowiedzieć, pomimo kilkakrotnego pisania do niego, to ma się wrażenie, że nie chce panu sprawy prowadzić, w takim razie niech pan pełnomocnictwo dla Zawadzkiego ze sądu wycofa i sprawę procesu powierzy innemu adwokatowi. — **Adamczykowa Marja:** Wstrętne ujadanie

na „Piasta“ ze strony „Ludu Katolickiego“ spotyka się powszechnie z oburzeniem. Listów takich, jak nam pani przysyła, otrzymujemy tygodniowo kilkadziesiąt. — **Droździk:** Możemy panu dać z 20% rabatu. Okazowe numery wysłaliśmy. — **Sprys Dymitr:** Dość często ogłaszamy w „Piaście“ o stosunkach w Argentynie. Zauważamy, że dla emigrantów polskich w Argentynie są ciężkie warunki a nikłe zarobki. — **Krzciuk Henryk:** Korespondencja: „Napad bandytów politycznych na powiat dąbrowski“ była oddana do druku; dotychczas nieumieściliśmy dla braku miejsca. Obecnie już nieaktualne. — **Janik Wojciech:** Dziękujemy serdecznie za list, szkoda tylko, że pan wcześniej o tem nie napisał. Wysyłkę „Piasta“ rozpoczynamy ponownie. Prenumeratę ma pan zapłaconą od 1 października 1927 do 15 lutego 1928 r. Wstrzymanie przesyłki powstało przez to, że pan przekazał pieniądze czekiem na organizację, a nie na prenumeratę.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenie na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej . . . . . 2 zł	Cała strona tytułowa . . . . . 700 zł
W tekście na stronie 3 szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 60 gr	Cała strona 3 szpaltowa w tekście . . . . . 600 zł	Cała strona 4 szpaltowa po tekście . . . . . 400 zł

Układ tabelaryczny, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk admin. stracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem St. Ziemiańskiego.